

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi arkusz codziennie
wyjąwszy dni następujące po niedzielę i
święcie urzędowym, w które wychodzi
nadzwyczajny dodatek.
Redakcja, administracja i ekspedycja pozostawa
i miejscowa od dnia 8. stycznia przy
Wąłowej ulicy, naprzeciw dawniejszego gi-
mnazjum bernardyńskiego, w domu
pod l. 285 m.

Przedpłata
kwartalna w miesiącu . . . 3 złr. 60 cent.
miesięczna „ . . . 1 „ 25 „
kwartalna z przesyłką poczt. 4 „ 50 „
Numer pojedynczy 8 cent.
Inseraty od miejsca objętości wiersza dro-
bnym drukiem 6 centów oprócz opłaty stę-
powej 30 centów za każdorazowe
umieszczenie.

Przesilenia wewnętrzne.

Gdy w polityce europejskiej rozwinęło się obecne przesilenie groźne, które lada chwila wybuchem wojny grozi, w polityce wewnętrznej konstytucyjnych państw europejskich odbywa się równocześnie przesilenie parlamentarne.

Zacznijmy od Francji.
Rozprawy w ciele prawodawczym francuskim stają się coraz namiętniejsze. Opozycja domaga się pokoju wewnątrz, obawiając się wojny, jako dla niej zgubnej. Opozycja czuje, iż w razie wojny cesarstwo napoleońskie okryje Francję nową świetnością, którą naród gotów się zadowolić, cierpliwie znosić nadal brak swobód obywatelskich, a co najważniejsza, przywiązać się do cesarstwa. Widząc więc w pokoju jedyny środek obalenia cesarstwa, przeszkadzają opozycja cesarzowi Napoleonowi, aby nie mógł przystąpić do wojny. Liczy ona na pewne, że skoro pokój się utrzyma, to i swobody najobszerniejsze cesarz musi nadać Francji, inaczej wybuchnie rewolucja. W mowach swych deputowani opozycji zaczynają już nawet grozić. A czynią to nieprzyjaciele tronu cesarskiego, z opozycji tak republikańskiej jak orleańskiej i burbońskiej, którzy nad świętość i potęgę Francji, stawiają jedni utworzenie republiki, drudzy przywrócenie upadłej dynastji. Więc ich głosy pokojowe przeciwny wywierają skutek. U jednej części narodu francuskiego, ceniącego sławę przedewszystkiem, usuwają sobie podstawę, a rząd cesarski skłaniają do jęcia się wręcz przeciwnie im drogi wojennej. Jestto formalne przesilenie wewnętrzne. W razie zwycięstwa opozycji, nastąpiłby pokój i zachwianie tronu cesarskiego. W razie zwycięstwa cesarstwa, przyjdzie do wojny przedzwej czy później.

W Prusach walka wewnętrzna trwa już od lat kilku a obecnie się przesiła. Kto wyjdzie zwycięzcą, czy rząd królewski i junkierja, czy postępowe stronnictwo narodowe, trudno dziś odgadnąć. I tu stronnictwo postępowe przeciwne jest wojnie, z powodu iż pod obecnym rządem wojna ta byłaby prowadzona w interesie reakcji i stałaby się grobem wolności konstytucyjnej. Napoleon aby stłumić opozycję, musiałby prowadzić wojnę o wolność narodów. Bismark, aby stłumić opozycję narodową, musi prowadzić wojnę przeciw wolności narodów. I rząd pruski więc z wewnętrznych trudności jedynie prawie wyjście widzi w wojnie. Dopokąd wojna nie wybuchnie, nie rozwiąże po raz trzeci Izby deputowanych, obawiając się rewolucji. Wybuch wojny ułatwia mu nadzwyczajnie rozwiązanie Izby. Bismark liczy na to, iż wtedy naród powstrzyma się od zaburzeń, aby nie narażać swej ojczyzny w chwili, gdy armia pruska stoi wobec nieprzyjaciela zewnętrznego.

I w Austrii obecnie odbywa się przesilenie wewnętrzne, chociaż nie objawia się ono jeszcze tak groźnie jak w Prusach. Tu trudności, wynikłe z ustawy lutowej, są główną przyczyną. Austrija nie mogła zogniskować w ustawie lutowej wszystkich swych narodów, więc niebezpieczeństwa zewnętrzne są dla niej bardzo groźne, bo potęgają wewnętrzne. Szukać więc musiała przymierzy, dających jej rękojmję, iż nawet w razie wojny trudności wewnętrzne przy pomocy ich przezwyciężyć zdota. W przymierzu z Francją przeciw Moskwie, nie widziała tych rękojmję, z powodu, iż podstawą tego przymierza mogły być jedynie zasady, które Austrija wewnątrz są niebezpieczne. Austrija nie mogła walczyć w Polsce o zasady wolności narodowej a we Włoszech i Węgrzech przeciwnie. Więc łączy się z Prusami, a połączyć się może i z Moskwą. Lecz takie przymierze nie po myśli jest Izbie niższej Rady państwa, i wkrótce z powodu kredytu 10 milionów usłyszemy walkę parlamentarną w Wiedniu. Nie będzie ona jednak tak groźna jak pruska, bo w Wiedniu składowe żywioły Rady państwa są powolniejsze. Rzecz skończy się prawdopodobnie transakcją między ministerstwem a Izbą.

W drugo i trzeciorzędnych państwach Rzeszy odbywa się przesilenie wewnętrzne

Związku. Wobec pojednania się Austrii i Prus, rzecz tam idzie o niezawisłość księstw niemieckich. Dwory niemieckie obawiają się aby Austrija i Prusy nie podzieliły się Niemcami. Austrija dotąd dążyła do utworzenia pod swem naczelnictwem Związku państw Południowych, a Prusy Związku państw Północnych. Ztąd podejrzenie, iż teraz w porozumieniu poczynią sobie ustępstwa w Niemczech i zmedjantują resztę trzydziestu kilku monarchów niemieckich. To skłoniło nawet reakcyjne mniejsze dwory niemieckie do rzucenia się w objęcia Izby i narodów swoich. Sprawę swej niezawisłości, uczynili księżęta niemieccy sprawą niezawisłości narodu wobec Austrii i Prus, podobnie jak w r. 1813 wobec Napoleona I.

Lecz gdyby między Austrią, Prusami a Danią przyszło do wojny istotnej, i wtedy Austrija i Prusy podniosły ideę niezawisłości narodu niemieckiego: natenczas liga państw niemieckich byłaby moralnie pobita i do zmedjantowania księząt niemieckich Izby i naród sameby pomagały. Dzisiaj księżęta pchają naród niemiecki wszelkimi sposobami do wojny o ideę narodową przeciw Austrii i Prusom, albowiem w wojnie widzą jedyny sposób podtrzymania w Niemczech trzydziestu kilku tronów, w ich mniemaniu zagrożonych. Lecz gdyby tylko ujrżeli, że obawy ich były płonne, albo że Austrija i Prusy się poróżniły, to porzucą narodowe dążności i przejdą do obozu to Prus to Austrii.

O przesileniu we Włoszech rozpisywać się nie trzeba. Tam rząd i naród w wojnie widzą jedyne wyjście z trudności.

Tak to w tej arcypokojowej Europie w każdym prawie państwie waży się wewnątrz był jego, i wszędzie prawie, to rządy, to stronnictwa, spodziewają się wyjść zwycięzcą z tego przesilenia jedynie przez wojnę.

Sprawa polska za granicą.

Podnoszą niedawno w dziennikach z rodzajem ubolewania, że Polacy w kraju, którzy od lat kilkadziesiąt byli skrupulatnie obchodzeni wszystkie znakomitsze rocznice swych dziejów, w roku zesłanym zaniedbali tego czynić. Byłto zarzut bolesny, bo nielustusny. Obchód obchodowi nierówny. Kraj święcił i w roku zesłanym swe rocznice, ale w sposób odpowiedni okolicznościom: krwawo, orężnie, bojem, ofiarami.

Polacy za granicą przebywający, wyręczyli go w obchodach zwykłych świątecznych, w rozpamiętywaniach dziejów ubiegłych, podczas kiedy kraj na nowe ja może najświetniejsze zarabiał sobie rocznice, i świeżo pisał swych dziejów bohaterów kartę.

Polacy w Ameryce jako najbardziej oddaleni od pola ojczyźnej walki, najgodniej pod tym względem spełnili swój obowiązek. Rocznicę powstania listopadowego za przewodem centralnego komitetu w Nowym Jorku była obchodzona po wszystkich znaczniejszych miastach Unii amerykańskiej i wszędzie komitetu dla popierania sprawy polskiej brały w niej inicjatywę.

W Nowym Jorku poszło naturalnie najlepiej, bo obchód przyniósł nawet pewną sumę do skarbca narodowego, a rodzaj mitingu, przy tej sposobności odbytego, nie pozostał bez skutku na dalszą opinię ludu i prasy amerykańskiej. Mowa obywatela Ryszarda O'Gorman rozwinięła przed nimi cały obraz nowszych dziejów Polski, obraz ożywiony bohaterką postacią Kościuszki, którego pamięci błogosławi każdy republikanin amerykański, i którego imię żyje w tradycjach ludu tamtejszego.

Prócz tego mamy przed sobą sprawozdania z posiedzeń, odbytych dnia 29. listopada r. z. w Washingtonie i Chicago. W obu miastach nietylko Polacy ale i przyjaciele sprawy polskiej Amerykanie brali udział. W Washingtonie, jak pisze *Echo z Polski*, prezyd. p. Sengteller powołałszy zgromadzenie do porządku, przemówił w języku polskim a po nim p. Franklin po angielsku. Pan F. objaśnił przedmiot publicznego zgromadzenia, wspomniawszy o obecnej rewolucji w Polsce i o przyczynach które ją wywołały — oświadczył że jakkolwiek szukano politycznego upadku Polski, przekonano się jednak, że jest nieśmiertelna. — Nigdy uciemiężone ludy nie okazały sympatji dla despotyzmu. Następnie zrobił krótki przegląd historii polskiej jako też Moskwy, wskazując różnice między dążnościami i usposobieniem tych dwóch sąsiadnych narodów.

W zakończeniu pan F. silnie przyganił postępowaniu mieszkańców Nowego Jorku i innych miast, którzy tak po przyjacielsku przyjmowali oficerów moskiewskiej floty. — Lud republikański, pomny na zasady na których ich rząd stoi, powinien być dalekim od podobnych demonstracji, i wstydić się ścisnąć rękę, krwią patriotów

zbroczoną. Tak jak okropny występki niewolnictwa murzynów, sankcjonowany za założeniem Rzeczypospolitej, po ośmdziesięciu latach, dziś jako kara jest powodem tylko nieszczęść kraju, tak wszelka niesprawiedliwość przeciw ludom, odniesie zasłużoną zapłatę z procentem. Nieszczęście dla narodu, który w osłepieniu staje się pochlebą despoty. — Po skończonej mowie pana F. zatwierdzono, że kom. washingtonski uroczyste obchodzić będzie rocznicę terażniejszej rewolucji d. 22. stycznia 1864 roku.

D. 29. listopada Polacy, zamieszkali w Chicago, zebrałi się o godzinie 7mej rano w kościele „Holy Family“ w którym odbyło się nabożeństwo i stosowne kazanie, na ten cel przygotowane. W tej świątyni Polacy w liczbie około czterdziestu, wnieśli połączone myśli i prośby przed tron Najwyższego. Kapłan w obliczu kilku tysięcy zgromadzonych, oświadczył dla czego Polacy podnieśli zbroją rękę przeciw najezdnikom moskiewskim, że poświęcenia i heroizm Polaków są bez granic, że historia ludu polskiego jest zbiorem najszlachetniejszych czynów i zasług dla cywilizacji i chrześcijaństwa, że despotyzm swoją tyranią zgwałcił wszelkie święte prawa, od Boga ludzjom nadane, że sprawa Polski jest sprawą wszystkich cywilizowanych ludów, narazicie że duch dziewiętnastego wieku, opierający się na solidarności ludów, jest najlepszą rękojmją że „jeszcze Polska nie zginęła“ i że znów zablęśnie jako jutrzienka wolności na firmamencie ludów wolnych. Po skończonym nabożeństwie odbyło się zgromadzenie w sali przy ulicy Van Buren. Przewodzący Józef Majewski, jako nacowny świadek wypadków 29. listop., w trafnej mowie odezwał się do swych rodaków. Po kilku mowach Polacy mieszkający miasta Chicago zatwierdzili co następuje:

1) że podniesionej ręki naprzeciw Moskwie nie spuścimy, dopóki Polska nie odzyska praw narodowych;

2) że Rząd narodowy polski solennie uznajemy i że tegoż moralnie, o ile nasza możność pozwoli, wspierać nie przestaniemy;

3) że każdy osobiście, i wszyscy razem pracować będziemy, abyśmy tak u Amerykanów jak u zagranicznych mieszkańców Ameryki na sympatię i pomoc dla Polski zasłużyć mogli;

4) że dla jedności sprawy i celu, upoważniamy komitet centralny polski w Nowym Jorku, aby jak dotąd niezamordowanie i z wytrwałością nadal postępował, w czem, o ile będzie w możności naszej, zapewniamy mu naszą pomoc;

5) na koniec sądzimy, że mowa Napoleona III. odsoniła przyszłość, że dziś słowa jego w czyn muszą się zamienić i wierzymy że się zamienia.

Niniejsze rezolucje podane były do wszystkich dzienników miejscowych.

W końcu ogłasza *Echo* spis osób, które złożyły składkę w m. St. Louis:

Albert Rychlicki dolarów 10, A. Ochocki dol. 5, J. Pawłowicz d. 5, F. Stanecki d. 5.75, J. Ogiński d. 4, F. Szykowski d. 5, J. Kopankiewicz d. 3, A. Roman d. 1, L. Silver d. 1, J. Trzaskowski d. 1. A składka zebrana przez pannę Amalię Skolowską 15.50.

Przegląd polityczny.

Austrija. W Wiedniu oczekują z wielką niecierpliwością odpowiedzi hr. Rechberga na znaną interpelację p. Mühlfelda i towarzyszy, co do polityki austriackiej w Niemczech. P. Kaiserfeld, jeden z autonomistów austriackich, miał rozmowę z p. Schmerlingiem, i usiłował wpłynąć na niego, aby się wyrzekł polityki gabinetu swego. — Lecz próba ta nawracania pozostała podobno bezskuteczna, jak się domyśla *Wiener Lloyd*. P. minister miał mu oświadczyć, iż zgadza się zupełnie z hrabią Rechbergiem. Zkądinnąd słychać, że ma zamiar nawet osobiście bronić tej polityki przed Izbą. Dzienniki dzisiejsze potwierdzają wiadomość, podaną wczoraj w korespondencji z Wiednia, że kadencja Rady państwa ma być zamkniętą z ostatnim styczniem.

Z ogłoszonej przez rząd bawarski korespondencji dyplomatycznej z Wiedniem, pokazuje się, że gabinet wiedeński wraz z pruskim postanowił mocno, nie dać się majoryzować przez bundestag, i działać na własną rękę wedle własnych planów, a nie według intencji narodu niemieckiego.

Jeżeli w ogóle p. Mühlfeld doczeka się odpowiedzi na swą interpelację, to będzie ona nie wiele odmiennie opiewać, jak depesze hrabiego Rechberga. *Morgenpost* spodziewa się, że kwestja 10 milionów kredytu na Holstyn, przyjdzie najdalej we czwartek na posiedzenie Izby. Przy tej sposobności nastąpi zapewne oświadczenie ministerjalne. Wczoraj we wtorek zajmował się wydział finansowy temi 10ma milionami. Referentem jest p. Giskra, który otrzymał już z ministerstwa potrzebne wyjaśnienia.

Polityk wzywa Izbę posłów, aby zważyła serjo, ażali większość ludów austriackich należy do Rzeszy niemieckiej, i czy może być zmuszoną do płacenia haraczny (Tribut) na cele teje.

Dzienniki madiarskie, które od samego początku z wielkim interesem zajmują się sprawą szlezwicko-holstynską, biorąc stronę narodu nie-

mieckiego, krytykują surowo politykę rządu austriackiego i pruskiego w tej sprawie.

Dnia 20. bm. rozpoczął się z nadzwyczajnym pośpiechem transport wojsk austriackich kolejami żelaznymi przez Szląsk pruski z pominięciem Lipska, albowiem obawiano się, że rząd saski zabroni przemarzu przez swoje terytorjum wojskom, które mają działać wbrew chwale sejmowi związkowego

W Wenecji powiększono już siły wojskowe o kilka tysięcy. *Bisz*, pismo humorystyczne wychodzące w Pradze zamiast dotychczasowych *Listów Humorystycznych*, uważa to za rzecz zupełnie naturalną, i dowodzi czytelnikom swoim obrazowo słuszność przezorności gabinetu wiedeńskiego. Podaje ilustrację, na której hr. Rechberg z wielkiem wytyczeniem dwóch żołnierzy (pruskiego i austriackiego) obsługujących sikawkę, gasi pożar, buchający z domu, który się nazywa Holstyn. Równocześnie jednak z tyłu długie szosy fraka jego poczynają tleć od pochodni, którą podkłada z nienacka Wiktor Emanuel. Szosy nazywają się Wenecja.

Niemcy poczynają wiele budować na Napoleona. *Hamb. Nachr.* donoszą, że Francja miała na kilku dworach niemieckich dać do zrozumienia, iż jeżeli Austrija i Prusy obsadzą Szlezwik bez i przeciw woli bundestagu, gabinet francuski weźmie na uwagę, czy może na to pozwolić. Słychać również o pewnych umowach Paryża ze Sztokholmem, które mają stać w związku z dotychczasową weale objętą (na pozór) postawą Szwecji w sprawie niemiecko-duńskiej.

Dzienniki frankfurckie i organa Nationalvereinu protestują głośno przeciw przemarszowi wojsk austriackich w większej liczbie do Holstynu, niż jak była umowa z bundestagiem. Wzięcie sprawy tej „we własne ręce“ przez Austrię i Prusy — uważają one za pretekst do wprowadzenia wielkiej armji, aby księżstwa Nadelbiańskie podobnie jak przed 13 laty oddać znova w ręce Danii, a gdyby Niemcy zbrojnie się temu oparli, aby ruch ten stłumić.

W Badeńskim ma się formować główna siła armji księcia Angustenburgskiego.

W Kiel (stolicy ks. Augustenburga) wydał Rasz, jeden z patryjotów holstynskich, odezwę do ziomków, aby się nie dali omylić „intrygami“ dyplomacji, jeno aby chwytali za broń i popierali wszelkimi siłami komitet centralny w Frankfurcie. Drugą, oryginalną odezwę wydał Lorenzen, majster szewski w Altonie, w podobnym sensie; a dowodzi ona, jak Niemcy są do najwyższego stopnia niepraktycznymi frazesistami. Odezwa Lorenzena powołuje pod broń, ale o butach nie czyni ani wzmianki.

Mowa posła Grocholskiego w sprawie podatku zbytkowego. (Dokończenie).

„Galicja z różnicą może stutysięcy dusz równą ma liczbę ludności z Czechami. Jeżeli teraz uwzględnimy zamożność Czech, rozwinęty ich handel i przemysł, liczne, znakomite miasta, tak licznie odwiedzane miejsca kąpielowe, sądzę moi panowie, iż nie zboczę daleko od prawdy jeżeli powiem, że w Czechach liczba trzymających sługi dwa razy większą jest niż w Galicji. Według rozdzielonego między nas szczegółowego wykazu do preliminarza podatków osobistych, zbytkowych i klasycznych, wynosiła ogólna liczba sług, które mają podlegać opodatkowaniu zbytkowemu, w Czechach 95.652, w Galicji zaś, licząc razem wschodnią i zachodnią, 168.628, więc prawie dwa razy tyle. Czy pojmujecie panowie czy to za krzyżącą dysproporcją była między Czechami a Galicją? Kiedy liczba trzymających sługi w Czechach nieawodnie dwukrotnie większą jest niż w Galicji — a o tem przekonanie się możecie, porównawszy pojedyncze kategorie owych klas, które trzymają sługi, w Galicji i w Czechach — liczba zaś sług w Czechach prawie o połowę mniejsza jest niż w Galicji: więc przypada w Galicji na jednego trzymającego sługi trzy do czterech razy tyle sług co w Czechach, a ponieważ od każdego, oznaczoną prawem liczbę przewyższającego służącego opłacany ma być podatek w wzmagającej się progresji, więc Galicja zapłaciłaby dziesięćkroć więcej niż Czechy, chociaż Czechy daleko bogatszym od Galicji są krajem.

„Zagładnijcie panowie do rzeczonego wykazu szczegółowego, a obaczycie, że liczba sług w Galicji przewyższa liczbę sług w Czechach, Morawie i Styrii razem.

„Jeżeli odrzekniecie panowie, że to jest złe, iż w Galicji tyle jest sług, zgadzam się z tem, lecz nie stanowi to, moi panowie, jeszcze powodu do niekaskania Galicji większemi podatkami. Podatki przeciw nie powinny być karą. Zresztą jak czy doświadczenie, im mniej naród postąpił w względzie materialnym, im mniej industrja trzymają a nawet trzymać maszą (mówię tu naturalnie o klasach stosunkowo zamożniejszych); sługi te bowiem muszą wszystko to robić do czego w bardziej rozwiniętych krajach osobni istnieją przemysłowcy. Tak na przykład, prócz miast obwodowych, nie ma w Galicji nigdzie piekarzów fachowych, więc w całym kraju muszą piec chleb w domu. O ileż z tego powo-

du musi być w Galicji liczba sług większą niż w prowincjach zachodnich.

„Znaczną liczbą sług w Galicji dowodzi właśnie jasno, jak mało rozwiniętym jest kraj w materjalnym względzie, jak stosunki jego udojrzaliśmy są jeszcze do ustanowienia podatku zbytkowego.

„Nie o wiele szczęśliwiej zaproponowano konie i powozy na przedmiot podatku zbytkowego. Istotnie, muszę sądzić, że ograniczono się jedynie na uwzględnieniu tego, co własnymi tylko oczyma oglądając miano sposobność. W Wiedniu, i w ogóle po wielkich miastach, trzymanie karet należy bez wątpienia do zbytku; można tam bowiem wszędzie zająć już to piecho, już to są na zawołanie w każdym razie fiakry, omnibusy eleganckie lub najemne furmanki. Lecz małych miast, panowie, jako też wsi nie uwzględniano przytem wcale. Znowu mam szczególniej na myśli kraj, który mam zaszczyt reprezentować w wysokiej Izbie.

„Wyjawszy małą liczbę ekwipażów we Lwowie i Krakowie, nie trzyma u nas nikt koni i karet dla przyjemności i rozrywki, lecz tylko ze względu na niezbędną potrzebę.

„Już samo obcowanie z osobami równego stanu i równego wykształcenia, jest wymogiem konieczności, a stałoby się to niepodobieństwem na wsi dla właścicieli ziemskich, dla dzierżawców, dla księży wiejskich, dla zawiadowców ekonomicznych, gdyby nie trzymali karet i koni. A do tego wliczyć wypada jeszcze mnogość nienniknijonych podróży, jakich wymaga interes i powołanie. Nadto uwzględnić należy, że u nas do jednego folwarku należy kilkaset do tysięcy morgów roli i łąk, co również, moi panowie, jest skutkiem ubóstwa kraju. A pola te po większej części są porożrywane; skupienie należy u nas do skromnych życeń. Prowadzenie zatem i nadzór gospodarstwa na wsi wymaga już u nas samo przez się trzymania koni wierzchowych i pociagowych. I w tym względzie nie chcę użyć wasz wyliczaniem szczegółów. Lecz niech przynajmniej wolno mi będzie wspomnieć, że ja sam posiadam muszę po mięso o 2 1/2 mil, że również do poczty i do apteki mam 2 1/2 mil, tudzież że najbliższy lekarz 6 mil odemnie mieszka. Więc konie i kareta, które z powyższych potrzeb trzymam, miałyby się liczyć do rzeczy zbytkowych? Czyż nie są one raczej ciężarem, i to bardzo przykrym, chociaż nienniknijonym? W innych krajach mogą istnieć ułatwienia w tym względzie, usuwające choć w części potrzebę trzymania własnych koni i karet; lecz u nas, moi panowie, nieznane są one wcale. Każdy jest u nas ograniczony na własne środki, i dla tego trzymanie karet i koni należy u nas do zwykłych biezących potrzeb, a nie jest zbytkiem. Wprawdzie zamknięty trzyma może lepsze karety i lepsze konie, uboższy pośledniejsze, aż do biednego kupca żydowskiego, którego mały jednokonny, powrozami obmoczony i wcale nie kutý wóz razem z kulawym koniem częstokroć nie więcej jak 10 złr. kosztuje, lecz obejść się bez koni i wozu, lub karet, nie może nikt u nas, panowie.

„Jedną karetę u nas wsi uwalnia wydział od podatku, i możeby zadosyćczyniono tem w innych prowincjach, lecz w Galicji bynajmniej nie. Słusznie powiedział mi niedawno jeden z moich ziomków, że w Galicji raczej druga para butów niż druga kareta jest zbytkiem.

„W tym względzie rozstrzygają znowu specjalne stosunki dotyczącego kraju. Im większe są odległości dla podróży, wymaganych przez interes i powołanie, im lepsze są drogi, im trudniej o zręcznych rzemieślników, aby zepsuty wóz naprawić, tem więcej wózów trzeba trzymać. A właśnie z tej przyczyny trzeba w Galicji utrzymywać stosunkowo więcej wozów czy karet niż gdzieindziej.

„W Galicji bowiem rzadsze są niż w zachodnich prowincjach miasta, do których podróżować trzeba z interesu i powołania. Co się tyczy dróg, to już ośmieliłem się zauważać, że na przestrzeń prawie trzech mil kwadratowych przypada u nas tylko jedna mila gościńca. Okoliczność, że mieszkamy w ubogim kraju i że karety nasze z prowincyj zachodnich sprowadzać musimy z znacznymi kosztami transportu, ta okoliczność przyczynia się zarazem do tego, że mamy po największej części stare i liche karety; nie mam zaś nawet potrzeby przypominać, że o zręcznych rzemieślników u nas trudno, że przeto reparaacja zepsutej karety dłuższego wymaga czasu.

„Sądzę, iż tem, co powiedziałem, udowodnię wam panowie, że u nas z powodu większych przestrzeni, z powodu lichych dróg, z powodu znaczniejszych rozległości folwarków pojedynczych, trzeba stosunkowo więcej utrzymywać koni. Dodajmy nadto, że gatunek koni naszych mniejszy i mniej silny, że przeto zaprzęg wymaga daleko więcej koni.

„Niepamiętano wcale na to, że przedłożony podatek dotknąłby u nas srogo krajowy chów koni. Lekkie konie, które mi zasila się k. k. kawalerja austrjacka, nie hodują się w stadninach. Stadniny nie mogą dostarczać koni po cenie 120—130 złr. Hodują się one pojedynczo u właścicieli ziemskich, dzierżawców, księży wiejskich i oficjalistów. Używa się do pociągu klaczy, które mimo to odstawiają się. Jest to, moi panowie, nasz właściwy, krajowy chów koni. Podatek taki, choćby nawet stopa podatkowa wynosiła tylko cztery lub dwa złotych, musiałby pociągać za sobą przeszkody i stałby się niezawodnie czem innym, niż podatkiem zbytkowym.

„Schlebiam sobie, że wam panowie przekonana, że jeżeli w ogóle podatek ten, przedłożony dla monarchji austrjackiej, nie jest stosownym, to dla Galicji jest on formalnie niesprawiedliwym a nawet niemożliwym, że podatek ten obciążałby Galicję ze względu na jej właściwe stosunki, daleko więcej niżeli zachodnie prowincje państwa, a mówiąc otwarcie, cały ciężar podatku zbytkowego spadłby na Galicję i na kraje korony węgierskiej.

„Ponieważ wiem, moi panowie, że nie zjedziecie z zasady równości w opodatkowaniu dla całej monarchji, więc spodziewam się, że żadną miarą nie przyzwolicie na taki podatek, któryby widocznie niestosunkowo obciążał jeden kraj, i tuszę przeto, polegając na waszem uczuciu słuszności, że już z tej jednej przyczyny nie dacie waszego przyzwolenia na podatek przedłożony.

„W tej nadziei pozwałam sobie postawić wnioszek, wysoka Izba zechce uchwalić: aby nad projektem rządowym, dotyczącym zaprowadzenia podatku zbytkowego, tudzież nad przedłożonym w tym względzie przez wydział projektem do prawa, przystąpiono do porządku dziennego.“ (Brawo).

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z Podlaskiego 10. stycznia.

(A) Od czasu, jak Maniukina zakres czynności rozszerzył się na całe prawie województwo nasze, jenerał ten przemysłowa niustannie, jakby wytepić całkiem nie tylko wszystkie partie powstańcze, ale i ludność polską, mieszkających zamieszniejszych. Każdy właściciel drży o swoją własność. Dał on słowo jeneralskie carowi, że do dnia 1. stycznia (ss.) tj. do dnia dzisiejszego na całym Podlasiu nie będzie nogi powstańczej.

To też co dni kilka wychodzą mniejsze lub większe hordy ze Siedlec w rozmaitych kierunkach: południowym i południowo-zachodnim w sile ogólnej 30—40 rot piechoty, i starają się w połączeniu z innymi hordami moskiewskimi, wychodzącymi od południa ku północy, oteczyć i zgnieść nasze dzielne zastępy, które od 12 miesięcy z nadludzką wytrwałością walczą, trzymając się, i nie tracąc ani na chwilę ducha.

Taką obławę urządził Maniukin na święta bożego narodzenia, rozpoczynając ją od Adamowa, zkad cofała się jazda nasza aż pod Kddek. Bitwa, którą tu stoczyły połączone oddziały Lutyńskiego, Grzymały i Pogorzelskiego, była pod każdym względem świetna. Podług pewnych doniesień, Moskale pochowali nazajtrz w rozmaitych miejscach placu boju razem 95 swoich, a rannych uwieźli na 45 podwodach. Z naszej strony ucierpiał najwięcej oddział Lutyńskiego, albowiem stracił dwa plutony jazdy, o których losie dotąd nie wiemy nic pewnego. Odejści musieliby się albo przetrząść albo rozprószyć piecho, gdyż bagna odcinały im odwrót porządný. Ze jednak nie dostali się do niewoli moskiewskiej, dowodem to, iż widziano już później żołnierzy z tych dwóch plutonów z odznakami Lutyńskiego po innych oddziałach. Dwa te plutony liczyły do 50 koni i 3 oficerów. Natomiast zdobyliśmy 50 kilka dobrych koni, które rozdzielono wraz z rynsztunkiem pomiędzy oddziały pojedyncze.

Po bitwie tej Polacy zatrzymawszy się pod Wołą Serocką, zrobili następnie marsz forsowny 16 mil i pod Częstoborowicami w powiecie krasnostawskim rozłączyli się znowu, by działać z osobna. Lutyński pociągnął w Chelmska a następnie w północną część Hrubieszowskiego, gdzie stojąc niedaleko szosy hrubieszowsko-chelmskiej pod Wojsławicami dowiedział się, że obława Maniukina, znacząc marsz swój ogniem — posuwa się ze wszech stron od Rososzy, Parczewa i Ostrowa pod dowództwem Heinsa, szefa sztabu, i Fedorowskiego na południowy wschód ku ląkom i moczaram Urszulina, którego właśnie operował Poniski, Wróblewski i Szydłowski z jazdą, a Ejtmanowicz na czele trzech kompanij doskonalej piechoty litewskiej. Lutyński wyruszyłszy natychmiast mimo Chelma ku Gdoli, dowiedział się, że oddziały wspomniane szczególnie manowcami uszły matni moskiewskiej i tylko jeden Poniski miał nieznaczną potęzkę niedaleko Ossowa w lasach, w sam dzień św. Sylwestra, poczem Moskale myśląc, że wszystkim doprawili końca, zanocowali w Andrzeju i wsiach okolicznych, wrócili do swych załóg.

Lutyńskiego hućcie chociaż uszczuplony strażą dotkliwą pod Kockiem, poszedł z nimi w kierunku północnym i dotarł właśnie do Opola (przy gościńcu włodawsko-radzyńskim), gdy doszła go wiadomość, że Ejtmanowicz, połączony z Leniewskim, kwatrując w Uścimowie tuż niedaleko Ostrowa, w pozycji dość wygodnej, bo między dwoma jeziorami, został d. 6. b. m. napadnięty z dwóch stron przez Moskwę. Dzielnie spisał się nasza wiara. Kozacy i dragoni zostali zupełnie rozbiti, stracisz półowę ludzi i koni; reszta poszła w rozsypkę. Dopiero gdy poczęła nadeić piechota, nasi zręcznie się wycofali. Lecz w boju zginął Ejtmanowicz. W pierwszej chwili rozleża się nawet pogłoska, że Leniewski zginął także, lecz okazało się później, że wycofawszy się szczęśliwie, poszedł w Augustowskie.

Śmierć Ejtmanowicza dotknęła wszystkie oddziały boleśnie. Każdy szeregowiec znał tego mędrą rzadkiej odwagi i tęgości umysłu. Posiadał w obu województwach bezwarunkowe zaufanie. Wszyscy polegali na nim. Przed objęciem naczelnictwa w powstaniu, znajdował się jako major w sztabie Maniukina, i brał udział w bitwach pod Węgrowem i Siemiatyczami. Za „chraobost“ otrzymał w tydzień później order od cara, a nazajtrz nie było go już w Siedlech. Przybył do obozu w towarzystwie czterech oficerów, którzy natychmiast zajęli się organizacją i dowództwem powstania w Grodziskiem. Tam jak i na Podlasiu oddział jego, wyćwiczony doskonale, sływał z pierwszeństwa. Maniukin i Drejer dowiedziałwszy się, że Ejtmanowicz znikł ze Siedle, uznali go za warjata.

Pomimo tej dotkliwej klęski powstanie w naszych stronach trzyma się dobrze, chociaż z drugiej strony mróz i Moskale tym razem są w przymierzu z sobą. Maniukin nie dotrzymał słowa, a miał wielkie pole do tego. Hulaj i hula po całym Podlasiu, a hordy jego zapędzają się niekiedy aż w Hrubieszowskie.

Winiem tu sprostować doniesienie Inwalida moskiewskiego, jakoby w Kongresówce odkryto całą organizację powstania narodowego. Udało się to rzeczywiście Moskalam, ale tylko w gubernii lubelskiej. U obywatela Oborskiego znalaziono rodzaj projektu do takiej organizacji, i na podstawie tego projektu uwieziono bardzo wielu obywateli, niewiedzących o niczem, i pozabierano mnóstwo koni. Oborski sam znikł — uwieziony syn jego jest zupełnie obez planowi. Dalej muszę sprostować wiadomość, wydrukowaną w Dzienniku Powszechnym, jakoby Moskale odkryli broń, zabrana im w bitwie zryżyskiej. Jest to czyste kłamstwo. Broń ręczna znajduje się ciągle w rękach naszych. Działa zaś, wzięte naówczas, znajdują się w miejscu wcale bezpiecznym od oka Moskali.

Włóscianie w ogóle na całym Podlasiu i w większej części Lubelskiego zupełnie przychylni sprawie narodowej. Przyjdzie czas, że i oni staną całymi gromadami w szeregu naszych. Jedno tylko Hrubieszowskie odznacza się jeszcze duchem niewolnictwa. Chłopi stoją tam na strażach po wsiach. Dzieje się to osobliwie wtenczas, gdy daleko nasze oddziały. W miarę jednak, jak te się zbliżają ku południowi, strażę wiejską znikają jak kamfora na 2—3 dni naprzód, i żadna siła moskiewska nie może ich restaurować.

Ziemia polskie.

Z pola walki mamy tylko wiadomości, zawarte w dwóch niniejszych naszych korespondencjach.

Warszawa. Moskwa kacapsko-mongolska umie liczyć tylko tam, gdzie w rachubę wchodzi ruble i bagnety. Ztąd to owe ukazy cara, które kilkakrotnie naznaczał terminy, w których powstanie ma być stłumione; ztąd też podobne terminy ze strony wysłanników carskich, w których ze swej strony spełnić to obiecywali. Dotąd żaden ten termin nie został dotrzymany, chociaż tak wiele ich upłynęło — i uplynie. Najwymyślniejsze tortury i barbarzyństwa, z jednej strony na najpodlejsze namiętności ulomnych ludzi obrachowane, z drugiej do najświętszych uczuć sięgające — nie tylko nie pomogły, ale jątrzyły coraz bardziej i jątrzą. Żona co straciła męża, matka co straciła syna, rolnik któremu inwentarz zabrano i kontrybucją go obłożono, rodzina której żaden członek nie jest pewnym do jutra mienia, wolności, życia, a nawet czei swojej, choćby się najpotulniej zachowywał — nie mają nic do stracenia, prócz miłości ojczyzny, prócz wiary w przyszłość. Że ta wiara, ta miłość nie u Moskwy znajduje zaspokojenie, to ona codziennie na całym niezmiernym obszarze ziem polskich dowodzi. Czyż dziwo, że nie zdołała dotąd ani powstania zbrojnego, ani temniej organizacji narodowej cywilnej zniszczyć? I czyż na to trzeba robić się prorokiem aby wróżyć, że ani jednego ani drugiego nie zniszczy? Korespondencje dzienników niemieckich najprzychylniejsze Moskwie, pochwalając zresztą z urzędu wszelkie najpotworniejsze kroki Moskwy, pytają się dzisiaj dokąd one prowadzą?

Z takzwanymi klasami szlachty wyższej i drobnej, inteligencji i klasą średnią Moskwa dojrzała, iż z niemi do końca już nie dojdzie. Wróciła się więc od razu i coraz natrętniej zwraca się obecnie do masy, do ludu. W wszelkich pismach urzędowych i dziennikarskich moskiewskich i zagranicznych usiłuje Moskwa, w mówić w świat i siebie, że lud sprzyja jej rządowi. W obec ludu nie szczędzi też żadnych a żadnych poduszczań, obietnic, najliberalniejszych ponęt, schyla się po komunizm — dotąd bez skutku. Na polach bitew, w więzieniach i na rusztowaniach od Częstochowy po Dynaburg włóscianie stanęli i stoją w jednym z oświecającą swą bracią szeregu, nawet w kontrybucjach netylko specjalnych ale po części i ogólnych. Prace, które podjął przysłany z Petersburga Petersen w Kongresówce, i których dokona za pomocą przytransportowanej głodnej biurokracji pruskiej, mają zreformować stosunki w ścian do tak zwanych panów. Jakie będą te reformy, wskazują poniżej pod „Wilnem“ zamieszczony artykuł Gazety Petersburgskiej.

O przyszłych kontrybucjach na lokatorów i urzędników nie ma bliższych szczegółów. Wieści jednak o nich o ile przestraszą, o tyle i wzburzają. Kontrybucje te będą miały najstraszniejszą cechę dowolności. Kupiec, rzemieślnik, traktjernik, kawiarz muszą trzymać lokale wielkie i drogie, podczas gdy kapitalista, bankier skromnie mieszcić się mogą — a dochody ich w odwrotnym stoją stosunku. Odcignięcie 2 procentów od pensji wprowadzi urzędnika wyższego w kłopoty, a niższego w nędzę, to też obie kontrybucje wyrachowane będą albo na zniszczenie tych klas albo na zaprzeczenie się ich Moskwie.

Dowiadujemy się o nowym środku teroryzmu, którego Berg zamyśla używać przeciw zamachom. Nie dość mu na zagrabienu domów przyległych, na aresztowaniu wszystkich z ulicy i z przyległych domów, na torturowaniu schwytanych. Na przykład nowego jakiego zamachu na życie drogiej jemu spiegiów, ma rozkaz Berg, aby z cyrkułu, gdzieby zamach popelniono, 50 młodzieży porywał i posyłał w saldady do oddalonych gubernij.

Z Wiednia donoszą, że hr. Ludolf wyjechał z Wiednia, aby objąć posadę swoją austrjackiego jeneralnogo konzula w Warszawie.

Do ukazu z d. 27 grudnia z r. ustanawiającego zarząd wojenno-policyjny w Kongresówce (jenerał-policmajsteramt.) Berg ogłosił niektóre instrukcje wykonawcze. Zaszczeszamy je tutaj bez uwag, gdyż podaliśmy już poprzednio dostateczne ocenie ukazu głównego.

Znajdujący się obecnie w powiatach oficerowie żandarmerji, przeznaczają się na pomocników naczelników wojennych powiatowych; z chwilą zaś objęcia tych obowiązków, przechodzą pod zupełny ich zarząd wraz z miejscowymi podkomendami żandarmerji.

Szczegółowa instrukcja, określająca wzajemne stosunki pomiędzy naczelnikami wojennymi powiatowymi a dowódcami wojsk, uzupełniająca art. 13 postanowienia najustanika z dnia 15 (27.) grudnia 1863 r. względem organizacji zarządu wojenno-policyjnego w królestwie Polskiem, brzmi jak następuje:

1. Naczelnicy wojenni powiatowi są podlegli naczelnikom głównych wojennych oddziałów, w obrębie których się znajdują.

2. Naczelnikom wojennym powiatowym bezpośrednio podległe są wszelkie miejscowe komendy wojskowe, jako to: żandarmerji, inwalidów, etapów, oraz miejscowa policja wojenna. Naczelnik komendy powiatowej żandarmerji jest także najbliższym pomocnikiem naczelnika wojennego powiatowego. Kancelarja jego wchodzi w skład kancelarji naczelnika wojennego powiatowego.

3. Naczelnikom wojennym powiatowym powierza się, pomijając skład osobisty straży granicznej, bliższy nadzór nad działaniami tejszej straży co do kontrabandy tak wojennej jako też mającej charakter polityczny.

4. Wojska polowe wszelkiej broni w powiatach rozlokowane, zostają pod bezpośrednim zwierzchnictwem dowódców oddziałów, na mocy rozporządzeń wydawanych od głównych naczelników wojennych. Naczelnicy wojenni powiatowi kierują wszelkimi działaniami policji w powiecie, prowadzą pierwiastkowo śledztwa i indagują w sprawach politycznych. Działając w duchu przeznaczania swego samodzielnie i niezależnie, w granicach nadanych im praw i instrukcji — obowiązani są dostarczać starszym zwierzchnikom wojsk wszelkie wiadomości o stanie politycznym powiatu, celem zastosowania do nich ruchu wojsk i wydania stosownych rozporządzeń co do wykorzenia powstania i zaprowadzenia porządku w kraju. Starsi zwierzchnicy wojsk w powiatach doniesienia naczelników wojennych powiatowych, oraz pierwiastkowo przez nich wyprawdzone śledztwa w interesach politycznych, przedstawiają wraz z opinią głównym naczelnikom oddziałów wojennych.

5. Gdyby naczelnik wojenny powiatowy w trakcie wykonywania swoich obowiązków, napotkał potrzebę użycia siły zbrojnej, wówczas udaje się do miejscowego dowódcy wojsk i działa zawsze po porozumieniu się z takowym; gdyby zaś dowódca wojsk był młodszym w stopniu od naczelnika wojennego powiatowego, w takim razie ten ostatni poleca mu wprost oddał pod jego rozkazy wojska polowe. Naczelnik wojenny powiatowy w czasie objazdu powiatu z wojskiem, korzysta z wszelkich praw jakie służą naczelnikom oddziałów.

6. Gdyby naczelnik wojenny powiatowy otrzymał pewną wiadomość, że banda powstańców znajduje się w powiecie, wówczas natychmiast donosi o tem dowódcy wojsk, który z swej strony bezwzględnie przedsięwzięcie środki celem zniślenia tejszej.

7. W ogóle dowódcy wojsk polowych w powiatach, obowiązani są udzielać wszelką pomoc naczelnikom wojennym powiatowym, w celu najprzebieższego przywrócenia spokojności w kraju, działając zawsze za wzajemnem porozumieniem się i komunikować jeden drugiemu wszelkie otrzymane wiadomości o stanie kraju.

8. W przypadku napotkania się mogących jakowych wątpliwości, — naczelnicy wojenni powiatowi udają się w tym względzie po decyzje do naczelników głównych oddziałów wojskowych, donosząc jednocześnie o tem jenerał-policmajsterowi, — w nadzwyczajnych zaś wypadkach, zwłaszcza sekretnych, naczelnicy wojsk obowiązani są, gdyby tego była potrzeba, udzielać naczelnikom wojennym powiatowym środki, celem natychmiastowego odwołania tych doniesień gdzie należy.

9. Na przykład mogącego paść podejrzenia o nieufność na oficerów straży granicznej — naczelnicy wojenni powiatowi donoszą o tem naczelnikom głównych oddziałów i jenerał-policmajsterowi, który po zniśnieniu się z władzą celną, przedsięwzięcie środki zaradcze dla oddalenia zasięgujących na nieufność i zastąpienia ich przez innych, zasługujących na zupełne zaufanie; wszakże oddalać oficerów straży granicznej z zajmowanych przez nich posterunków, mogą naczelnicy wojenni oddziałów i naczelnicy wojenni powiatowi w takim tylko razie, gdy będą posiadali niewątpliwe dowody o takich nadużyciach straży celnej, położenie taty którym nie może cierpieć zwłoki.

Przepisy o oddalaniu i czasowem usuwaniu od obowiązków urzędników wszelkich władz przez naczelników wojennych, zawierają co następuje:

1. Naczelnikom wojennym głównych oddziałów, służy prawo oddalać lub czasowo zawieszac w obowiązkach miejscowych urzędników wszelkich władz, w obrębach im podległych, z wyłączeniem gubernatorów, jeżeli oiz urzędnicy będą przez nich uznani za niezastęgujących na zaufanie.

2. Naczelnikom wojennym powiatowym, służy te same prawa względem urzędników miejscowych powiatowych.

3. Naczelnicy wojenni tak główni jako oddziałowi, oddalawy od obowiązków urzędników niezastęgujących na zaufanie, mają prawo w miejsce nich obsadzać w akujące posady przezinne, wybrane przez nich same osoby.

4. O każdym wypadku usunięcia od obowiązku, naczelnicy głównych wojennych oddziałów donoszą namiestnikowi, który poleca dyrektorowi głównemu właściwej komisji rządowej, opróżnione miejsca obsadzić czasowo przez inne osoby, lub też zatwierdzić wybranych przez naczelników głównych oddziałów urzędników.

5. Obsadzenie posad, usunięcie z których służy naczelnikom wojennym powiatowym, następuje po zniśnieniu się naczelników głównych wojennych oddziałów z gubernatorami cywilnymi, z wyłączeniem wszelkie takich posad, których obsadzenie dotąd zależało od władz powiatowych cywilnych; — przeznaczając bowiem osób do tych obowiązków, pozostawia się zupełnie naczelnikom wojennym powiatowym.

6. Usuniętych urzędników, na których pada podejrzenie o udział w nieporządkach, — naczelnicy wojenni winni natychmiast odsyłać od komisji wojenno-śledczych.

Z Warszawy donoszą do Chwili d. 14. bm.:

„W tych dniach była rewizja w domu niejakiego Maciejewicza (róg ulicy Brackiej i alei Jerozolimskiej). Właściciel tego domu oddawna już zesłany na Syberję, a teraz wzięto do więzienia właścicieli wraz z synem, jak również stróża. Musieli Moskale otrzymać jakąś denuncjację, że w tym domu jest skład broni, bo ryli i kopali po wszystkich kątach. Gdy poszukiwania ich nie doprowadziły do żadnych odkryć,

zamierzali wyciągnąć zeznania od stróża i w tym celu pastwili się nad nim w okropny sposób. Naprzód chciano go zastraszyć powieszeniem i już mu strzyk bezwzględnie na szyję, gdy komisarz cyrkulu, będący sam obecnym rewizji, kazał go jeszcze oszczędzić; następnie wylęczono mu kilkadziesiąt chłost, żądając ciągle aby przyznał że tam jest lub przynajmniej był skład sztyletów i drukarnia tajna; gdy i to nie wymusiło przyznania, wsadono nieszczęśliwego w dół jakis, przykryto deskami, i zaczęto sypać z wierzchu ziemię groząc, że go żywcem zakopią, jeżeli się nie przyzna. Gdy te wszystkie środki moskiewskiego postępowania sądowego nie wydoływały żadnych zeznań, zakończono to wstępne śledztwo — i powieszono biednego stróża wraz z właścicielką domu i jej synem do więzienia.

Jak dalece przesładowa Moskale wszystko, cokolwiek choć imię Polski przywodzi na pamięć, dowodem tego małeńki fakt. Przez cały przeszły rok, tutejszy *Tygodnik Ilustrowany* miał początkową winięty, przedstawiającą w gustownym nieładzie godła pamiętek przeszłości: pomniki, gmachy zarówno Warszawy jak Krakowa, Wilna, Poznania, w oddaleniu Karpaty. Winięta, pozwolona od tak dawna, i od tak dawna tolerowana, okazała się dziś rewolucyjną — i kazano ją zmienić. Redakcja *Tygodn. Il.* w miejsce jej położyła wiązkę materiałów piśmiennych, rysunkowych i rytowniczych.

Do *Dziennika Pozn.* piszą z Kalisza dnia 11. b. m.:

„Od tygodnia już odgrywa w mieście naszym komedia adreśowa. Jenerał Bellegarde, moskiewski naczelnik wojenny w Kaliszu, przywołał do siebie prezydenta miasta i naczelnika powiatu, wyraził przed nimi swoje zdumienie, że dotąd miasto i powiat nie podały adresu. „Jak wam nie wstyd, odezwał się do nich naiwnie, pokazując im sławiony adres wieluński, że dotąd nie podaliście adresu?” Prezydent i naczelnik prosili pana jenerała, iżby im na piśmie wydał rozkaz zbierania podpisów. Przeworny Bellegarde odmówił tego, oświadczając, że adres powinien być dobro w olnie podpisany, a jako ilustrację do tak szlachetnego oświadczenia dodał zagrożenie, że obaj urzędnicy, jeżeli nie postarają się o liczne podpisy, otrzymają dysmisyję! Na takie dictum acerbum pan prezydent i pan naczelnik wzięli się do redakcji adresu, który brzmi jak następuje:

„Najj. cesarz i królu panie nasz miłościwy! Ciężkie nieszczęścia i klęski spłynęły na kraj nasz — potoki krwi zalały go — rodziny rozpierzchłe — zerwane węzły społeczne — byt materialny zachwiany. Pełni ufności, że nieszczęścia te wapaniałomyślnością i mądrością Twoją powstrzymane i odwrócone jedynie być mogą, podpisami mieszkańcy powiatu kaliskiego najpokorniej błagamy Cię Najj. cesarzu i królu byś nam miłościwie, czerpiąc środki w uczuciach ojca dobroczyńcy i opiekuna Polski, kres dalszym kłębkom położył i wyrażenie rzetelnych uczuć wiernych poddanych ku swemu monarsze przyjął raczył. Kalisz dnia 21 grudnia (2 stycznia) 1863/4 r.”

Adres tak zredagowany podpisał najprzód urzędnik magistratu i biura naczelnika powiatu, a następnie inspektor policji Wojna obnosił adres ten po innych biurach; urzędnicy, zagrożeni dysmisyją i wiedząc, że podpisy ich jako ludzi zależnych od rządu nie mają wcale wartości, w ogóle nie podpisywali. Tylko prezes dyrekcji szeregowej Tow. kred. ziemskiego, jako niezależny od rządu, wręcz odmówił podpisu. Bellegarde, jakby dla poparcia swego twierdzenia, że adres bez nacisku się podpisuje, wezwał prezesa dyrekcji do siebie, a gdy tenże okazał się stałym w niepodpisaniu adresu, groził mu, że go każe aresztować i w więzień: zaczął ohydatelnie ustraszony się jednak pogroźkami satrapy moskiewskiego.

Dodać jeszcze muszę, że reskrypt rady administracyjnej z r. 1861, zabrania urzędnikom podpisywać adresu do tronu; reskrypt ten uznał Bellegarde za nieobowiązujący obecnie, lubo dotąd przez władzę cywilną nie został odwołany.

Mniej ceremonii w podpisaniu adresu zadano sobie z mieszkańcami miasta, ale też z mniejszym o wiele rezultatem. Wszystkim mieszkańcom kazano się stawić do magistratu pod karą 10 rubli i kazano podpisać adres. Z inteligencji mało kto podpisał i to chyba ustraszony pogroźkami wojskowo-policyjnymi; natomiast zebrało dość znaczną liczbę podpisów od proletariatu, mianowicie żydowskiego, a nawet od nieumiejących pisać, za których gorliwi służalcy moskiewscy kładli podpisy. Wielu z podpisujących się nie wiedziało nawet, co podpisują, tak dalece, że zapytani o to odpowiadali, „iż podpisał prośbę, iżby do Kalisza był przeniesiony rząd gubernialny!” Duchowieństwo kaliskie stanowczo odmówiło podpisu.

Bellegarde niezmiernie niekontent, że nie mógł tym sposobem zmusić do podpisu ludzi niezależnych i inteligentnych. Gdy mu przedstawiono podpisy na adresie, odpowiedział, że podpisy takie „holoty” nie potrzebują.

Po takim rezultacie w mieście naczelnik powiatu w skutek rozkazu naczelnika wojennego komunikując adres do cara, wydał następującą odezwę do wszystkich burmistrzów i wójtów gmin w powiecie, która nie małe rzuca światło na zbieranie adresu:

„Nr. 1. Naczelnik powiatu kaliskiego. Kalisz dnia 22. grudnia (3. stycznia) 1863/4 r. Nr. 108. Urzędnicy i mieszkańcy m. Kalisza już adres wierzopodańczy do Najj. Pana podpisują. Z powołaniem się zatem na reskrypt z dnia 10/22 grudnia 1863 r. nr. 19.468, w okólniku nr. 51 umieszczony, wzywam WW. wójtów gmin i burmistrzów miast, iżby od obywateli i mieszkańców podpisy na oddzielnych arkuszach zebrał i takowe umyślnymi posłańcami nadesłał celem dolażenia ich do powyższego adresu. W razie niemożności zebrać podpisów, złożenie raportów również przez umyślnych posłańców zastrzegam. Bakowicz, sekretarz ptu Rajkowskiego.”

Na dzień zaś 15. stycznia wezwani zostali

obywatele i duchowieństwo z całego powiatu do Kalisza, iżby podpisali adres.

Okólnik odnośny do właścicieli dóbr brzmi jak następuje:

„Naczelnik powiatu kaliskiego. Kalisz dnia 24 grudnia (5 stycznia) 1863/4 r. nr. 195. Do W. właściciela dóbr. Nieszczęścia, jakie spłynęły na kraj nasz, każdemu są znane; mniemam że jeszcze rozleglejszych rozmiarów dojdą mog, jeżeli spokój i poszanowanie praw nie wróci. Położył kres temu nieszczęściu jest rzeczą pożądaną; środki ku temu znając się mogą w szlachetnych sercach obywateli kraju. Obywatele i mieszkańcy powiatu wieluńskiego już adres do Najj. Pana podali, w tym więc celu pragnę z obywatelami tutejszego powiatu porozumieć się, bo sam w tak ważnej okoliczności nie mogę być tłumaczem ich uczuć i brać za nich odpowiedzialności. Z wyraźnego zatem upoważnienia JW. naczelnika wojennego oddziału kaliskiego wyznaczylem termin do zebrania szanownych i znacznych obywateli w biurze mojem dnia 15 stycznia b. r., na ten przeto termin racz Wpan przybyć, o co go uprzejmie wzywam.”

Nie ulega żadnej wątpliwości, że zaci nasi obywatele i duchowni w obec faktów spełnionych albo nie zjadą do Kalisza wcale, albo też zjechawszy, stanowczo i zgodnie odmówią podpisów swych adresowych.

Jak mnie dochodzą wiadomości z Kujaw i Wieluńskiego, Moskwa w dwóch tych powiatach plądruje w małych oddziałach, zmuszając wszystkich piśmiennych do podpisywania adresu, przyczem się, jak zwykle, wielu dopuszcza nadużyć.”

Zaś z Augustowskiego d. 10. b. m. donoszą o okropnym balu:

„Nie będąc opisywał gwałtów, których Moskwa codziennie się dopuszcza. Wymuszanie adresów, szubienice, improwizowanie balów, tak jak w całej Polsce, tak i u nas jest na porządku dziennym. Są to rzeczy dawno wszystkim znane. Przesyłam wam tylko opis zabawy, którą same władze moskiewskie w urzędowym raporcie zwą szerególną. Raport ten brzmi następująco:

„Do JW. gubernatora cywilnego augustowskiego, naczelnik powiatu łomżyńskiego. Raport.

„Łomża, dnia 19/31 grudnia 1863 r. nr. 23.149. Donosi o z a b a w i szerególnego rodzaju w Tykocinie.

„Mam honor niniejszem donieść, że w dniu 6/18 grudnia według powyższej wiadomości miała miejsce zabawa szerególnego rodzaju w mieście Tykocinie przez kapitana Dymitriewa, stanowego naczelnika tegoż oddziału, któren na ten wieczór zawięzał tak urzędników jako i obywateli. Zabawa ta odbywała się w sposób następujący: Jakis oficer czy też podoficer w zupełnie nieprzyzwolony sposób przywitał gości, gdyż nie będąc zapięty i prawie do obnażenia, kłaniał się nie tak jak zwykle, lecz tyłem do kobier, czyniąc niby jakis grzesznosci z języka. Sam zaś kapitan Dymitriew, w asystencji dwóch żydów, jak utrzymują, szpiegów i zaanych z najgorszej konduity, wzduszając z niemi na sąłę całował się z temiż i rozkazał gościom z kolei ich całować, a nadto ciż żydzi towarzyszyli przy kolacji. Dla większego zaś uprzyjemnienia tego wieczoru, poobwijane słomą słupy od szubienicy, którą od niejakiego czasu kapitan Dymitriew wystawił kazał, zapalił takowe kazał i jednocześnie oświetlił pomnik Czarneckiego. Co to wszystko miało znaczyć, niewiadomo; sądzę jednak, że przy takim dniu solennym, w którym były obchodzone urodziny J. c. W. w. ks. następcy tronu, należało i więcej po wagi, jeżeli już zabawa ta odbyć się miała. Zmuszone były nadto stare kobiety do tańca, ich wiekowi niewłaściwego, oraz tym podobne niedorzeczności miały miejsce, lecz detalicznie jeszcze niewiem, gdyż burmistrz miasta tak jest strzeżony, że żaden raport nie może bez wiedzy rzeczonoego kapitana być wysłany, bo ulegiby okropnej karze. Zatem naczelnik wojenny łomżyński wysłał majora żandarmów na śledztwo, gdyż obok tych niedorzeczności nastąpił wypadek śmierci dwóch braci, mieszczan tamecznych, którzy bez przyczyny będąc niełitościwie bici pomierali, a dwóch obywateli podobnież pobici ciężko są słabi, którym też robią małą nadzieję życia. Co się zaś okaże ze śledztwa, donieść następnie będę miał obowiązek.

„Radzca kolegialny (podpisano) Dębski, za sekretarza (podpisano) Rogowski.”

Raport ten nie zastał gubernatora, którym jest pułkownik żandarmierji Zygmuntowski, a który obecnie pojechał ze sprawozdaniem do Murawiewa. Posłano ten raport sztafeta w pogon.

Zdaje mi się, że to będzie całe zadośćuczynienie za obrazy, uczynione nam samym, naszym matkom, żonom i córkom.”

Wilno. Wspomniałszy powyżej o zachodach Moskwy około włościanstwa. Niejakie, chociaż ciemne jeszcze światło, rzuca w tej sprawie artykuł *Gaz. Petersb.* pod napisem „Sprawa włościanka na Litwie”. Tyle tylko z artykułu tego przebijają, że sprawa włościanka na Litwie i Białorusi, a zapewne podobnież i w Kongresówce, rozwiązana będzie przez Moskwę konfiskatami i sekwestrami posiadłości szlacheckie i aresztowaniem ich samych. Artykuł ten opiewa:

„W naszych dziennikach bardzo rzadko ukazują się doniesienia o biegu kwestji włościankiej w guberniach zachodnich (tj. Litwie i Białorusi). Tymczasem zastosowanie tam obowiązku skupu jest najważniejszą rzeczą tak pod względem politycznym jak i społecznym. Byłoby to nie tylko zupełnie sprawiedliwe, ale nawet prawny środek w takim nawet razie, gdyby nie było wybuchnęło polskie powstanie. Za prostą karę za to powstanie należałoby przyjąć najwyższy stopień surowości w zastosowaniu skupu, nałożenie sekwestru na majątki panów dziedziców, konfiskaty, aresztu itp. Dlatego to właśnie, niezawisłe od wszelkich środków karnych, obecny bieg kwestji włościankiej w guberniach zachodnich interesuje i powinien interesować moskiewski ogół, tyle samo co taż sama kwestja w wschodniej połowie Moskwy. Z wiadomości otrzymywanych przez korespondentów, cieszymy się bardzo, że sprawa włościanka w prowincjach zachodnich postępuje na serio. Wprawdzie, z wielu jeszcze miejsc, z których pragnęlibyśmy je posiadać, nie mamy wiadomości, lecz i z tych które nas doszły, możemy wyciągnąć ważne wnioski.”

Poznań. Rozmaite nagrody, jakimi obsypała Moskwa w ostatnich czasach junkrów i po-

licjantów pruskich w Poznańskim, podochocili obdarzonych a rozlakomili łaknących. Ciągłe słyhać o rewizjach i aresztowaniach. W połowie stycznia aresztowano znowu pp. Zygmunta Wichlńskiego z powiatu wrzesińskiego i Kierskiego w wągrowieckim. P. Pfitznera uwiadomiła pruska prokuratura, iż wszystkie listy, do niego adresowane, będzie sama z poczty odbierała i odczytywać a potem jemu oddawać, co jeszcze przed wrzesieniem mu uwiadomienia uczyniła. *Przod. Zyg.* klaszka w dlonie, że przy ostatnich rewizjach w Poznaniu policja miała wpaść na ślad jakiegoś wykonawczego komitetu Rządu narodowego.

Kronika.

Wczoraj o 10 godzinie w nocy odbyła się w pomieszkaniu uwięzionego p. Karola Widmana rewizja powiatowa, przyczem i pomieszkanie służącego przetrząsano.

Trzecia rewizja u p. Widmana odbyła się dzisiaj przed południem, do czego używano ślusarza. Nie znaleziono, jak słyhać, nic podejrzanego.

Wczoraj wieczorem odbyła się rewizja w pomieszkaniu p. Zerdzińskiego, urzędnika towarzystwa kredytowego, na Chorzóczyźnie. C. k. komisarz policji Wagner, w licznej towarzystwie agentów, zastał tam dwóch gości na herbacie, pp. Toczyńskiego i Pobudkiewicza, tudzież p. Jurystowskiego, znanego wszystkim knępa tutejszego, i pomimo, że rewizja nie podejrzanego nie wykazała, aresztował i uwięził netylko powyższe trzy osoby, lecz i p. Zerdzińskiego, gospodarza domu.

Oprócz tego odbyła się wczoraj wieczorem rewizja w pomieszkaniu pp. Błażowskiego i Korosteńskiego, akademików p. l. 155 w rynku. Była bezskuteczna.

Aresztowanie. *Lemb. Zyg.* donosi, iż dnia 17 bm., za przybyciem rannego pociągu, aresztowano na tutejszym dworcu kolejowym, z powodów politycznych jakas osobę, przy której fałszywy dokument podróży i kompromitujące papiery znaleziono.

C. k. sąd karny w Tarnopolu skazał w miesiącu grudniu z r. 2 osoby za udział w powstaniu, jedną na 8, drugą na 14 dni więzienia, względem 3 zaś odstąpił od śledztwa.

C. k. sąd karny w Krakowie skazał na d. 16 bm. następane osoby za udział w powstaniu: pp. Józefa Dąbskiego, stolarza z Kongresówki; Wincentego Beera fryzjera z Krakowa, i Adolfa Zalewskiego, właściciela ziemskiego z Królęstwa — każdego z nich na jeden miesiąc więzienia, a ostatniego oprócz tego na wydalenie z kraju po odsiedzeniu kary.

Przeciw pierwszym dwóm wyrokom zastrzegła sobie c. k. prokuratura możność ogłoszenia rekursu; przeciw ostatniemu wyrokowi zgłosił takowy tak p. Zalewski jak i prokuratura natychmiast.

Taj nocy około godziny 3ciej wybuchł pożar na Kregonych słupach. Spaliła się stajnia, gdzie były konie jenerała Joziki pomieszczone. Około 5tej godziny nad ranem ugaszono pożar, który żadnych dalszych szkód nie wyrządził.

Sprostowanie. *Kronika* donosi, że *Dziennik Narod.* został na wniosek prokuraturji zawieszony. Wiadomość ta jest mylna, bo wydawnictwo samo zawiesilo *Dziennik Narod.*, jak się to pokazuje już z okólnika Administracji, rozestanego do prenumerantów.

TEATR. W piątek d. 22 b. m. *Intryga i miłość*, tragedja w 5 aktach F. Szyllera. W przedstawieniu tem wystąpią obydwa dyrektorowie, pp. Smochowski i Nowakowski.

Ostatnie wiadomości.

Według doniesienia z nad francuskiej granicy do *Gaz. Kol.*, przesłał cesarzowi Napoleonowi p. Salignac Fénélon obszernie sprawozdanie o nposobieniu rozmaitych rządów i ludów w Niemczech, które wielkie wrażenie sprawiło na Napoleonie. Zdaje się iż treścią sprawozdania jest, że państwa średnie nie przystaną na konferencję lub pośrednictwo Anglii, co w Paryżu nader jest pożądanem. Według tego samego doniesienia otrzymał p. Drouin de Lhuys od gabinetu angielskiego insynuację, pozwalającą spodziewać się ni mniej ni więcej jak powroćenia na porządek dzienny francuskiej idei kongresu powszechnego.

Z Konstantynopola donoszą 6. t. m. do *General Corr.*, że tamtejszy poseł moskiewski wręczył rządowi tureckiemu notę, protestującą przeciw składkom pieniężnym dla Czerkiesów. W. Porta odpowiedziała bezwzględnie, że dziwnem się jej wydaje i bezzasadnem mieszanie się rządu obcego w sprawy ludzkości, nie mające żadnej styczności z polityką. Nota ta moskiewska o tyle zasługuje na uwagę, że dowodzi jak rząd moskiewski traci cierpliwość w zachowaniu nadal polityki pobłażliwej względem W. Porty. Z Kaukazu donoszą prywatnie źródła, że z powodu zimowej pory operacje wojenne ze strony Moskali i Czerkiesów ustały czasowo, lecz organizacja Czerkiesów postępuje szybko i skutecznie.

W sprawie zniesionych dóbr klasztornych w Rumunii, piszą z Bukaresztu 12. b. m. do *Gen. Corr.*: W ten sam dzień, kiedy zgromadzenie narodowe kwotę 38 milionów na indemnizację dla klasztorów greckich uchwalilo (11. b. m) wręczono ks. Kuzie protest W. Porty, w którym postępek za majątkami klasztorami wcale nie uznaje.

Reprezentanci Austrii, Prus, Anglii i Moskwy stanowczo się przyłączyli do protestu w skutek otrzymanych od rządów swych poleceń, francuzki zaś poseł nie przystąpił, a włoski odniósł się dopiero po instrukcje do swego rządu.

General Correspondenz wiedeńska gniewa się na księcia Kuzę, z powodu iż oddał się zupełnie jednemu mocarstwu t. j. Francji. Uzbrojenie Rumunii wymienia i dowodzi, iż Rumunia nie jest w stanie zorganizować armii, która by jakkolwiek pomoc dać mogła cesarzowi Francuzów.

Z Odessy donoszą, że towarzystwo żeglugi handlowej otrzymało od rządu moskiewskiego

połecenie, aby pokład wszystkich swych 22 parowców tak przebudowało, aby można na nich umieścić działa i przerobić je na wojenne. Właśnie teraz ta robota odbywa się bardzo pilnie. Z południowej Moskwy dużo wojsk idzie pomimo zimy do Krymu. Jedni mówią, iż tam zebrać się ma znaczna armia, drudzy, iż wojska te przeznaczone są na Kaukaz a z Krymu popłyną okrętami.

Z Sycylii donoszą, iż na wybrzeżach tamtejszych krążą okręta sardyńskie z powodu, iż burbonisci w Rzymie organizują wyprawę na tę wyspę.

Warszawa 15. stycznia.

(Bz) Rabunek rozgościł się w najlepsze po całym kraju. Podobnie jak w pierwszych tygodniach powstania, Moskale najniegodziwszych używają środków, aby stłumić ruch zbrojny. Twarda zima zdaje się posilkować ich wytyężenia, ale dotychczas bezskutecznie.

Wiadomo, że w Siedleckiem znaleźli Moskale wykaz poczt narodowych, będący dopiero w planie. Prócz tego nie znaleźli nic więcej. Przepuszczając jednak, że i w innych powiatach Kongresówki istnieją lub istnieć ma podobna organizacja, wzięli się wszędzie do zabierania na dworach koni pociągowych i roboczych. Konie te albo rozkradli pomiędzy siebie dowódcy sami, albo spieniężyli na licytacjach. Jeźli który z obywateli wykupił sobie napowrót swe konie, to zabór powtórzono.

Prócz kontrybucji ogólnych, ponakładano teraz kontrybucje specjalne na wsie i miasteczka, po największej części za to, że przechodzili tamtędy kiedyś powstańcy i rekirowali żywność dla siebie. W Mazowieckiem Góra Kalwarja i Warka, — w Lubelskiem Puławy muszą płacić kontrybucje, ponieważ tam kilkoma zawodami podżacy powstańcze zabierały i sprzedawały sól z magazynów skarbowych, jak gdyby mieszkańcy bezbronni byli w stanie bronić tego, czego nie są w stanie obronić uzbrojone rotę carskie. Na Skierniewice nałożono 300 rubli kary za to, iż jeden powstaniec ranny umknął z tamtejszego szpitalu. Pabianice (w Kaliskiem) musiały zapłacić 2.000 rubli za to, iż kilku powstańców zbrojno przejechało przez miasteczko.

Na przykład zaś jak niebezpieczna jest pozycja Moskwy w Podlaskiem i Lubelskiem, chociaż tam najwięcej mają wojska, bo przynajmniej 4 dywizje całe samej piechoty, przytoczę jeden przykład.

Po bitwie pod Korybutową Wolą jenerał moskiewski oddał część rannych swoich panu Grabowskiemu, właścicielowi Łęczny z prośbą, aby ich osobiście odstawił do Lublina, albowiem inaczej powstańcy gotowi zabracz wszystkich, gdyby mieli eskortę moskiewską.

Dnia wczorajszego wzięto liczniej znowu, a do liczby aresztowanych należy kilku znakomitych obywateli tutejszych.

Tegoż samego dnia został na Nowym świecie zabity policjant, gdy chciał o 5tej godzinie wieczorem rewidować jakiegoś młodzieńca na ulicy.

Z Lubelskiego 18. stycznia.

(S) Przez Polesie i Bug wrócili w tych dniach oddziały podpułkownika Wróblewskiego i majora Ponzińskiego z Litwy w Lubelskie. Spełniły one zadanie swe na Litwie, zaopatrzywszy oddziały, tam się formujące lub już sformowane Ponziński alarmował Brześć litewski, podsunawszy się pod twierdzę.

Pojawił się tam na Litwie oddział pod dowództwem ks. Mackiewiczza, jedni mówią, że imiennika sławnego wodza; drudzy niewierzący, aby go w Kownie schwytano i powieszono, twierdzą że to sam wódz. Lud tamtejszy wierzy, iż Mackiewicz nie zginął i że ich znowu prowadzić będzie zwycięzko przeciw Moskwi.

Oddziały Wróblewskiego i Ponzińskiego jak zaopatrzyły w amunicję i broń Litwę, tak znow zaopatrzyły się tam same w dobre konie i ludzi i dzisiaj prawie dwakroć tyle liczą co przedtem. Oprócz tego przylażyło się do nich przeszło 400 Litwinów piechoty, których już po tej stronie uzbrojono należycie.

Mrozy silne przerwały zupełnie wszelkie operacje tak ze strony Moskwy jak naszej. Jedynie patrole kozackie pojawiają się czasami, aby śledzić ruchy oddziałów polskich i nie dać im niespodzianie napaść na załogi moskiewskie.

Właśnie dowiaduję się, że Wróblewski, Ponziński i Lutyński stoczyli pozawczoraj potyczkę z Moskwą koło Sietanica, miłą od Zamociska. Zwycięstwo było przy naszych Moskwa rozbita cofnęła się do twierdzy.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin 19. stycznia. Dzisiejsza ministerjalna *Nord. Zyg.* donosi: Posłowie austriacki i pruski wręczyli dnia 16. stycznia duńskiemu ministrowi Monradowi nie ultimatum, lecz prostą sommację. Przytem otrzymali od swych dworów polecenie, aby w razie odmowy, opuścili Kopenhagę, co zapewne już uczynili. Ultimatum będzie wystosowane równocześnie z ustawieniem wojsk prusko-austriackich na granicy, nad Eiderą.

Frankfurt 19. stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu bundestagu oświadczyła Austria i Prusy, iż nie chcą w niczem stawić przeszkód ani wojskom związkowym ani komisarzom związkowym w Holsztynie, lecz żądają tylko wolnego przemarszu dla swych wojsk.

Złoczów 20. stycznia. Wczoraj zmarł w Złoczowie adwokat Ludwik Płotnicki, poważany wysoce i powszechnie lubiony.

Poczta wiedeńska dziś nie nadeszła.

Część urzędowa.

Z powodu zawartego w rozporządzeniu ministerstwa finansów z dnia 4. stycznia 1862 do l. 70542-3080 (D. pr. p. III. cz. nr. 5) postanowienia, że pobieranie nowego rodzaju soli dla bydła (zwykle czerwona sola zwana) ze składów rządowych, jakoteż dalsza jej sprzedaż i odnośny handel we wnętrzu państwa, żadnemu nie podlega ograniczeniu, utworzyli się w publiczności mniemanie, jakoby wszelki czyniony z niej użytek był dozwolonym.

Gdy przez to, że pobieranie i sprzedaż soli byłoby żadnemu nie podlegało ograniczeniu, nie został zniesionym, uzasadniony na przepisach dotyczących monopolu, zakaz przetwarzania i używania pomniejszonej soli na inny użytek jak do lizania dla bydła i do poprawy chowu bydła, zatem przypomniał się niżej ten zakaz z tym dodatkiem, że przekroczenie takowego będzie karane z całą surowością istniejących ówczesnych praw karanych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 16. stycznia. (Jeszcze kilka słów o pokryciu dachów słomianemi matami p. Ciepłowski) Maty słomiane, które p. C. wyrabia, powstają ze słomianych wałków, ścisanych a nie kręconych, i są ze sobą łączone albo drutem, albo prętami łozowymi na pół rozdarte w ten sposób, jak je w wiesniakach naszych można widzieć przy plecakach słomianych do zsypania zboża przeznaczonych, które najczęściej kształt bezek drewnianych mają.

Maty te po zrobieniu napawają się płynami chroniącymi od zgnilizny, w które wchodzi niedokwasy metali, octu drzewnego, garbiku i t. p. Niedokwasy metali, którymi są: wapno, rdza żelaza (w kopperwasie szwajkim), rdza gliny (w solum kamieniu), rdza gliny (aluminium), w aluwie zyczącej i t. p. utrudzają także i palność napojonego niemi przedmiotu.

Teżi płynami napojone maty dają się pod walec żelazny, przez które przechodząc nadzwyczaj twardnieją, że więcej do deski jak do słomianej maty stają się podobnymi, a dodane do nich płyny znajdują sposobność ściślejszego połączenia się ze słomą.

Jak dalece osiada się niepalność mat słomianych wspomnianemi płynami napojonych, posłuszny następujące sprawozdanie. Udałem się osobiście do p. C. i robiłem następujący eksperyment. Kwadratowy kłosek maty i kawał maty położyłem na ceglach, tak że mata tworzyła niejako blat kuchni angielskiej, pod nią roznieciłem silny ogień z suchego jodłowego drzewa, i czekałem aż póki drzewo nie wypalił się zupełnie co trwało 10 minut, — po zdjęciu maty pokazało się na niej małe iskierki się ślomy, lecz nie tlenie, które po chwili zgasło. Mata przetłita do pół grubości, tak że z drugiej strony najmniejszego żarunku spełnia nie było, a więc nieprzypała się na wskróś.

Drugi eksperyment: kawałek maty palono suwają szewską na ówierć cala grubości, na to wrzucono dwie łopaty żelaznych mocno zarzeczonych się węgli, a na to dobrą porcję suchych skałek (szeppek), to wszystko wzbudziło silny płomień, i w 6 minutach zgorzało zupełnie drzewo i słomę, a po zrzuconiu węgla pozostałego okazała się wkleśłość wypalona w macie, nieznaczająca na wskróś, słabo iskierka się, która po zdjęciu węgla sama przez się zgasła.

Próbę podobnej nie wytrzymał żaden dach metalem pokryty, bo przy podobnym ogniu już dawno laty i szalówki pod blachą ogniem spłonęły.

Jak dalece materje wymienione chronią będą od zgnilizny słomę, na ten eksperyment długich lat potrzeba i napród absolutnie orzec się nie da. Jednakże prawdopodobnie wielką przyrzekają trwałość. P. C. bardzo racjonalnie włada środkami a będąc przytem nader biegłym chemikiem, więc nie można przypuścić, aby się błędami ludzki oczekiwaniemi, tem bardziej, że w końcu już na dachu maty będą pokryte cementem, którego nie widziałem, a które jeżeli tylko od słomy oblatywa i ipekka nie będzie, nader długą obiecuje trwałość. P. C. zasłużył sobie bardzo około przemysłowości krajowej, lecz oby zastosowanie skuteczne osiągnął. Na nieprzebyte trafić będzie trudności i stęszć musi walkę z przesądami profanów, którzy się nigdy przekonać nie dadzą, że pokrycie słomiane za pomocą chemii mniej palnem staje się, jak każde inne dotąd używane, lub że go w trwałości przewyższy zdola.

Minasowice z inżynierem.

Kurs wiedeński		W.	a.
z dnia 19. stycznia.		gl.	ct.
Oblig. długu państwa 5%	za 100 gl. m. k.	72	35
Pożyczka nar. 1854 5%	za 100 gl. m. k.	79	90
Losy z r. 1860		92	—
Akcje banku narod. za 1000 gl.		777	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.		178	40
Lond. 10 funt. sterlingów		182	—
Dukaty cesarskie sztuka		5	84
Srebro za 100 zlr. w. a.		121	75

Kurs lwowski		W.	a.
z dnia 19. stycznia.		gl.	ct.
Dukat holenderski		5	79
Dukat cesarski		5	75
Moskiewski półimperyal		9	94
Moskiewski rubel srebrny		1	87
Pruski talar kur.		1	82
Galic. listy zast. w. a.		72	13
Galic. listy zast. m. k.		75	60
Galic. oblig. ludem		71	42
Pożyczka narodowa		79	49
Akcje kolei żel. gal.		196	33

Przyjechali d. 18. stycznia.

PP. Trzeciński T. z Polanki, Rulikowski A. z Switarzowa, Uznański A. z Szafar, hr. Komorowski W. z Dąbwiętnik, Swierżawski J. z Horysław, hr. Lanckoroński T. z Tuszkowa.

Wyjechali d. 18. stycznia.

PP. Hr. Łęczyński H. do Soroczka, Rubczyński A. do Stanina, Muller K. c. k. pułkownik wiadomo.

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych **"ETYKA KATOLICKA"** Dr. Konrada Martina, przetłumaczona przez Dr. Łukasza Soleckiego.

Cena egzemplarza 1 zlr. 40 c. w. a.

Główny skład w księgarni Kajetana Jabłońskiego we Lwowie. 50 1-3

Dr. Pattisona wata na gościec, środek leczący i zapobiegający przeciw wszelkim rodzajom reumatyzmu

przeciw bolom twarzy, piersi, szyi i zębów, bolom pleców i bioder, przeciw gościecu w głowie, rękach i kolanach, przeciw rwaniu w członkach i t. p.

Całe pakiety po 1 zlr., połówki 50 cent. w. a. 4 3-17

Główny skład we Lwowie w aptekach Zyg. Ruckera i Piotra Mikolassa.

Świadectwa.

Za przesłane mi dwa pakietyki Waty gościecwej najszybciej panu dziękuję. Na dziesięcioletnie cierpienia w krzyżach, nie mogłem od nikogo pomocy otrzymać, i o środku wyleczenia nie myślałem, gdy nagle sobie Watę gościecwa pomogłem; — o 13 godzinie przyłożyłem dwa kawałeczki, po południu o czwartej godzinie ustały bole, tylko przez dni 14 czułem lekką stężalność.

Wisbitz 10. stycznia 1863 50 1 5 Krzysztof Koppner.

Wata gościecwa jest wybornym środkiem przeciw cierpieniom reumatyzmu, i dziękuję Bogu, że się o tym środku dowiedziałem. Moja rodzina i ja radziliśmy sobie nie jeden raz z największym skutkiem.

Zofing 9 lutego 1863. Pani Zimmerli-Sutermeister.

Od wielu lat cierpię bole gościecwe w nogach tak dalece, że całe noce bezsenne przepędzałem. Przed dwoma laty wyczytałem ogłoszenie w piśmie publicznym o Wacie gościecwej Dr. Pattisona, którą niezwłocznie kupiłem, a po użyciu takiej w krótkim czasie bole ustały. Po upływie czterech tygodni powtórzyłem się ból wprawdzie u jednej nogi, ale przyłożywszy znowu watek ból zupełnie ustał. To podaję panu i wszystkim cierpiącym do wiadomości.

W grudniu 1863 Józef Vogl. mieszczanin w Rudig w Czechach.

Obwieszczenie.

Ajencja generalna w Opawie (Troppau) nowego preszburzkiego banku niebezpieczeń od ognia p. n. **"Hungaria"** mająca polecenie zorganizować Szląsk, Galicję i Bukowinę, zamysła urządzić w tutejszem mieście reprezentację tegoż zakładu.

Upraszam tych panów z fachem obznajomionych, kupców lub prywatnych, którzy się czują uzdolnionymi do prowadzenia takiego interesu, swe oferty własnoręcznie podpisane, z podaniem swego uzdolnienia w ogóle, w szczególności zaś co do swej praktyki w zawodzie asekuracyjnym, i innego jakiegokolwiek uzdolnienia, wymieniając zarazem dokładnie adres swego pomieszczenia, aby wnieśli w przeciagu ośmiu dni tj. do d. 28. b. m. wyłącznie listami opieczętowanemi, zaopatrzonemi zewnątrz napisem: "Oferta względem przyjęcia reprezentantki banku asekuracyjnego **Hungaria (Offerte zur Uebernahme der Repraesentanz der Versicherungsbank Hungaria)** i złożyli takowe w biurze ekspedycji tejże gazety; upraszam ile możności oferty wysłać w języku niemieckim.

We Lwowie dnia 20. stycznia 1864. Z polecenia generalnej Ajencji dla Szlązka, Galicji i Bukowiny **K. Wewerka** sekretarz.

Upoważniona Izba złatwień we Lwowie pod Nr. 233 w Rynku I. piąto I. drzwi.

Zalawia wszelkie interesa we Lwowie w sądach, urzędach, kasach rządowych i kredytowych, u pp. adwokatów krajowych i u pp. c. k. notariuszów, w handlach i fabrykach, pośredniczy we wszelkich kupach, sprzedażach lub dzierżawach dóbr, części tabularnych realności, jako też w sprzedażach produktów surowych; nastęrcza sług ziemskich, jako też służbę dworską i domowa, niemniej rzemieślników; w ogóle zalawia wszystko to, co P. T. obywatela na wsi mieszkający, we Lwowie bądź osobiście z wielkimi kosztami bądź pośrednio z wielką niepewnością i zwłoką zalawiać są zmuszeni, a to za hardzą umiarkowaną roczną opłatą, i tak:

- dla P. T. właścicieli dóbr rocznie za 18 zlr.
- dla P. T. mniejszych domów obywatelskich, dzierżawców, wielebnych księży plebanów, oraz wyższych c. k. urzędników za 10 zlr.
- dla P. T. c. k. urzędników niższych, dla sług majątków ziemskich, nauczycieli i właścicieli realności za 6 zlr.
- dla pp. sług majątków ziemskich bez posady i niezamożnych bezpłatnie.

Opłata rocznego wynagrodzenia uiszczają się kwartalnie z góry oprócz umówionego i zabezpieczonego procentu od kupna i sprzedaży albo od dzierżawy majątku. **Przytem zalawia Izba wszelkie polecenia i korespondencje w sprawie zabezpieczenia życia, sług ziemskich i w ogóle wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy, jako to P. T. właścicieli ziemskich, wielebnych księży, posiadaczy realności, gospodarzy wiejskich we wszelkich sposobach, mianowicie dla ich własnej lub współzyczących korzyści — i tak gdyby sobie kto życzył zabezpieczyć dla siebie samego na starość lub dla dzieci do dojrzałości do pewnego wieku, lub też dla żony i dzieci swoich, albo krewniactwem, przyjaźnią lub innym stosunkiem (na przykład stosunkiem służbowym) z nim połączonych osób na przypadek swojej śmierci jaki kapitalik i wypłatę tegoż zapewnić sobie, tedy może się w tym względzie listownie najdokładniej przez Izbę złatwień zainformować, co do cyfry opłacać się mających rocznych premji objaśnić, i tak zwaną policę czyli dokument zabezpieczenia otrzymać. **Opłata pojedynczej korespondencji bez cało lub półrocznego abonamentu wraz z portem pocztowym wynosi 30 centów; zalawienie zaś pojedynczej sprawy lub zabezpieczenia życia głowy rodziny albo całej rodziny 1 zlr. w. a.****

Równie utrzymuje Izba złatwień agencję sprzedaży mąki z kości surowych lub palonych i krwią bydlęcą napojonych, i o wczesne przed wiosną zamówienia uprasza.

Właściciel upoważnionej Izby Złatwień **Franciszek Borgia Twardowski.**

Sądząc w świecie, którzy niewzruszeni skrytyką czynności innych, i stawiając ich w najgorszym świetle, szarpając z radością sławę bliźniego, — sądzą, że podobna czynności nikomu nieprzystoi.

Wszystkich zatem tych, którzy mają podroz zagraniczną przypinają innym celom, jak tylko czysto naukowym, a mianowicie kształceniu i wydoskonaleniu się w gospodarzo-technicznym zawodzie, ogłaszam za kłamców i podłych oszczerców.

Równocześnie zapraszam pogłoskom rozumom, jakoby p. W. Schmolka był kierującym gorzelniami w dobrach J. O. księcia Lubomirskiego, przeze mnie na kwotę w zarząd na rok 1863 4 kontraktem wziętych; głównie kierującym jestem ja, a pan Schmolka tylko moim pomocnikiem miesięcznym płatnym, — i jak mnie prawo przysłuży, p. Schmolke po miesięcznym obrachunku i wypłacie wydatki, tak jemu wolno jest w równym czasie uwolnienia odemnie żądać, którego mu w każdej chwili nie odmówię.

Turbia pod Rozwadowem 16. stycznia. **Kazimierz Józef Żalotyński** prakt. i teor. egzaminowany gorzelany i destylator. 49 1-1

Ogłoszenie ważne dla przedsiębiorców budowy kolei żelaznej.

W rewirze Łoszniewskim o ówierć mili od drogi murowanej tarnopolsko-czeruiowieckiej, a o mil sześć od linii budować się mającej kolei lwowsko-czeruiowieckiej odległym, jest 3000 sztuk dębów 15" do 24" przeciętnej grubości do sprzedania Mający chęć nabycia, raczą się zgłosić do Administracji dóbr w Myszkowicach, ostatnia poczta Mikulince.

Od Administracji dóbr Myszkowice 48 1-3 10. stycznia 1864.

Na sprzedaż.

Wież w obwodzie Tarnopolskim najlepszej gleby podolskiej, blisko 900 morgów obzarny z lasem i sianożęcią, dom najobszerniejszy nowy murowany, takie po największej części budynki gospodarcze, propinacja 800 zlr. rocznie. Blizsza wiadomość udziela Wny. Szczęsny Reyzner adwokat krajowy w Tarnopolu. 44 2-3

Dla Publiczności piszącej i młodzieży szkolnej SKŁAD KOMISYJNY wszelkich gatunków papierów i materiałów do pisania

KAROLA NEUMANNA we Lwowie na placu Marjackim pod l. 361 (obok Kühmayera) jest jak najlepiej zaopatrzony i sprzedaje **wszystko nawet w mniejszej ilości po cenach fabrycznych.** 37 2-5

SYROP CHRZANOWY Z JODEM przygotowany przez pp. Grinault et Cie. aptekarzy w Paryżu, na ulicy Fouldville nr. 7, posiada dowiedzioną wyjątkość nad **TRANEEM RYBIM** Według świadectw wielu lekarzy oedympujących w szpitalach paryskich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu akademii medycznych, syrop ten nierównie pomyślniejze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zatywanie tranu rybiego dotąd przepisywano. Leczący on słabosć piersiową, skrofuly, lymfazy, białosć cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czysty krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem, jest on najsiłniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan potasum lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczolę. Szynny doktor Cazenave, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególnie w cierpieniach skórnych, łączenie z pigułkami noszącymi jego nazwisko. Cena 2 zlr. 80 ct, z opakowaniem 3 zlr. Składy u pp. aptekarzy: we Lwowie u **Z. RUCKERA** pod Białym orłem, w Krakowie u Molendzińskiego, w Warszawie u J. Mrozowski, w Wilnie u Chrusobelskiego, w Poznaniu u Eisnera, w Kijowie u Morduczycy.

Tylko 16 zlr. w. a. kosztuje los oryginalny (nie promesy) na odbyć się mające ciągnięcie od 3 do 17 lutego 1864 wielkiego głównego gwarantowanego **Hamburskiego ple-nicznego losowania**. Te ciągnięcia muszą na każdy wypadek następujące wygrane rozstrzygnąć: **1 wygrana 600 000, 2 po 100 000, 3 po 50 000, 4 po 20 000, 5 po 10 000, 6 po 5 000, 7 po 2 000, 8 po 1 000, 9 po 500, 10 po 200, 11 po 100, 12 po 50, 13 po 20, 14 po 10, 15 po 5.** Cały los oryginalny kosztuje 64 zlr. Przy zrzeczeniu się wygranych niżej 100 marek spuszcza los oryginalny (nie certyfikaty ani promesy) za 10 zlr. 1/2 losu oryginalnego za 20 zlr., cały los za 40 zlr., 1/4 losów oryginalnych różnych Nrów. za 100 zlr. Zagnaczenie zlecenia gotówką opatrzone raczą wczesne być przysłane, i po porządku jak zapas wystarczy będą rychło uskutecznione. Proszę się wprost udać do **N. Horwitz** bankiera w Hamburgu. 13 3-5

C. k. austriacka uprzywilejowana pierwsza amerykańska i angielska patentowa WODA ANATERYNOWA DO UST J. G. POPPA



praktycznego dentyaty w Wiedniu, dawniej Tuchlauben 1.567, teraz miasto Bognergasse pod l. 2 wia a vis kasy oszczędności. **Cena flaszki 1 zlr. 40 cent.** za opakowanie 20 cent. a w. **C. k. uprzywilejowana pasta do zębów 1 zlr. 22 cent.** Pasta do plombowania denturawych zębów 2 zlr. 10 cent. a w. **Różilany proszek do mycia zębów 63 cent.** Ta moja Woda do ust okazała się przez długie lata najznakomitszym środkiem, konserwującym tak zęby jakoteż kłonne części ust, i jako taka publicznymi świadectwami ze strony dostojnych panów i znakomitszych osobistości medycznych uznana.

Gdy Woda anaterynowa do ust odznaczyła się na wielkiej wystawie światowej, i w Anglii patentem kr. wielkiej Brytanji od fałszowania zachowana została, — w Ameryce takiej samej zalety doznała — dalej przez korespondencje pierwszych pism monarchji znana przeto uwolnionym się widzę od wszelkiego dalszego tejże zachwalania.

Utrzymują takowe na składzie w Belp p. Eliasz Hyrnak, Biala p. Knaun, Bielsko p. Stanko aptek., Bóbrka p. J. Zarnitz aptek., Bochnia p. Niedzielski, Brody p. Deckert aptek., Brzeżany p. Zminkowski aptek., p. B. Fadenhecht, Buczac p. J. Czerkaski, p. Mendel Lipschütz, Czerniowce p. Rożański, p. Schally, p. Schmirch, p. Jan Rintzner, Dolina p. A. Schulz, kasjer m., Dobromil p. A. Grotowski apt., Drohobycz p. Kleczkowski, Dydowa p. M. Koniecki, Grzybów p. Muszyński, Jaworów p. L. Lachowicz apt., Jarosław p. Bogusz apt., Kotoomyja p. Rożański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann, p. Sidorowicz aptekarz, Kraków p. Górecki, p. J. Jahn, p. L. Feintuch, p. Aleksandrowicz aptek., p. Siedlecki apt., Krynica M. Nitribitt aptek., Lwów w aptece przy Haliickiej ulicy dawniej Millinga, teraz dr. chemii Tytus Zarzyckiego, p. Mikolasz apt., p. A. Berliner apt., p. Ebrauberger apt., p. Gebhardt i Klein wd., p. Bonifacy Stiller, p. Zyg. Rucker apt., p. J. N. Gielczyński, Lutowska p. M. Koniński, Manasterzyska p. Lipschütz, Nowy targ p. K. Laur, Nowyżacz Kosterkiewicz wd., Przemysł p. Guidezka i Syn, p. Machalski, p. M. Baumann, Przeworsk, p. Switalski apt., Radowce p. K. Teichmann, Rozwadów p. Marecki, Rzeszów p. J. Schaiter i Syn, Sambor p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Rosenheim, Sanok p. J. Jaklicz, Stanisławów p. Beil apt., p. B. Czuczawa, Stryj p. J. A. Batsch apt., Sorel p. I. Sommer, Suczawa p. E. Lutewat apt., Tarnów p. J. Jahn, p. Milikowski księgarz, Tarnopol p. Latinek, p. A. Mrawetz, Turka p. A. Czerniowski, Wadowice p. Foltin, Zaleszczyki p. Kudrębski, Zloczów p. Wolf Korkeš, p. A. Gottwald, p. Krzyżanowski apt., Czerniowce Alth syn apt., Buczacz Kudrębski Kerzel, Stryj Kornberger apt., Stanisławów Switalski, Zółkiew Krzyżanowski aptekarz.

Prawdziwe holenderskie nasiona są do nabycia

W. GH. JOSEPHU

Lańcucie (cyrkul Rzeszowski) po następujących cenach:

gatunki	zlr.	cent.
2 Karafioly haazjijskie i standholderskie najlep.	1	50
5 Kapust głowiastych najlepsze lut po	15	
3 " włoskich	20	
1 " szyszkowej zwanej (brukselska)	20	
3 Jarmużn najlepsze	12	
2 Kalarepy	20	
2 Buraków	6	
3 Rzepy	6	
5 Rzodkwi	6	
2 Brukwii (karpiele)	5	
3 Marchwi (Carotty)	5	
6 Salaty głowiastej	15	
2 Selerów	12	
4 Cebuli i porów	20	
1 Cardów hiszpańskich	20	
1 Harbuzów angielskich	20	
5 Ogorków	15	
2 Pietruszki	6	
3 Andywii	10	
2 Cyceorii	10	
1 Rapontyki	10	
1 Scoreonelli hiszpańskiej	8	
10 Gróchów i fasoli	1	25
1 pakiet 25 gatunków najpiękniejszych letnich kwiatów	1	50
1 pakiet 50 gatunków najpiękniejszych letnich kwiatów	7	4-4

Przy każdym obstalunku stosowny rabat.